Nr 146. Kraków, Sroda 29 Czerwca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogier (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 **lipca** 1887 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w trzecim kwartale 1887 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Rynek główny l. 17 w dziedzińcu, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 czerwca.

Wybory do Sejmu węgierskiego już zakończone. Ostatnie dwa okręgi w Maros-Vasarhely wybrały członków partyi liberalnej, lubo dotąd reprezentantami tych okręgów byli zwolennicy partyi niezawisłych. W pierwszym okręgu zwyciężył sekretarz stanu Bela Lukacs, a w drugim Boncza. Z wyborów wyszło świetnie stronnictwo liberalne; w nowym parlamencie, bez Kroatów, będzie ono miało absolutną większość 150 głosów, a z posłami kroackimi więcej niż $^2/_3$ większości. Chlubią się tym rezultatem wyborczym dzienniki liberalne, a *Nemzet* pisze: „Tak potężną i tak silną, jak teraz, nie była jeszcze nigdy partya rządowa; żaden też parlament nie miał tak dobrej sposobności do poważnej pracy, jak obecny. Dopiero teraz będziemy mogli ocenić korzyści pięcioletniego okresu parlamentarnego. Nowożytne państwo węgierskie jest już ugruntowane, ale nie jest jeszcze urządzone i dlatego czekają na nowy parlament wielkie i ważne zadania, najważniejsze od r. 1867. Jesteśmy przekonani, że każdy członek Izby zrozumie należycie ważność tych zadań i poczuje odpowiedzialność za nie.“

Sejm kraiński ma być zwołanym w połowie września b. r. na nadzwyczajną sesyę, na której ma zapaść uchwała względem konwersyi długu indemnizacyjnego.

Sułtan nie odmówił jeszcze ratyfikacyi umowy względem Egiptu, ale się już zawahał wobec nacisku rosyjsko-francuskiego, połączonego, jak utrzymują stale źródła angielskie, z groźbami i sprawa ta odłożoną została do 3 lipca w nadziei, że się znajdzie jeszcze jaki pojednawczy punkt wyjścia.

Znaczącym jest spór *Norda* z *Morning Post*. Ostatni dziennik objawił zdanie — że Rosya zgodziłaby się może na konwencyę w sprawie egipskiej, w myśl zasady *Do ut des*, gdyby Anglia znów ze swej strony przyzwoliła na wybór księcia Mingrelii na tron bułgarski, na to odpowiada *Nord*, że barwa kupiecka zasady *Do ut des* nie przypada wcale Rosyi do smaku. Nie rządzi ona się w sprawie egipskiej względami targowemi, ale strzeże poprostu interesu, jaki ma w Egipcie i tak nad Nilem, jak i na półwyspie bałkańskim, trzyma się zasad: *Suum cuique* i *neminem laedere*.

Brzmi to wprawdzie wspaniale, ale mało kto uwierzy, aby Rosya była rycerzem poszanowania praw wszystkich i oddawała każdemu, co mu się należy.

Po odmownej odpowiedzi Rosyi na ostatnią notę turecką w sprawie bułgarskiej, wyrażającej, że Rosya nie opuści stanowiska swego wyczekującego i żadnych ze swej strony nie poda propozycyj; wyznaczyła Porta komisyę złożoną z ministrów Aarifa, Saida i Dżewdeta, która pod przewodnictwem Wielkiego Wezyra ma obmyśleć sposoby dalszego postępowania. Komisya ta oczekuje przedewszystkiem postanowień sobrania bułgarskiego, które się niebawem ma zebrać.

Oburzenie na wyrok trybunału lipskiego nie ustaje we Francyi. Deputowany Dreyfuss wniósł w Izbie deputowanych, aby każdego Niemca przebywającego we Francyi a należącego do jakiegokolwiek towarzystwa niemieckiego, nieprzyjazne zamiary względem Francyi mającego, stawić przed sąd i wymierzyć na niego karę od jednorocznego aż do trzechletniego więzienia a wrazie istnienia okoliczności obciążających winę, skazać na deportacyą. *France* robi do tego uwagę, że już sama liczba Niemców przebywających we Francyi, a należących do *Kriegsvereinów* niemieckich — niewątpliwie Francyi wrogich, wypełniłaby większą część więzień Francyi.

We włoskiej Izbie deputowanych interpelował Cavalotti ministerstwo w sprawie odmówienia udziału Włoch w wystawie paryskiej. Uzasadniając swą interpelacyę twierdził, że rząd włoski uczynił to pod naciskiem Niemiec i Austryi, a zapomniał przytem o wdzięczności, jaką Włochy winne Francyi. „Nowożytne Włochy, tak zakończył swą mowę, byłyby niemożliwemi, gdyby nie rewolucya francuska i jej późniejsze następstwa.“

Minister Grimaldi odpowiedział na to, że jedynie względy ekonomiczne skłoniły gabinet do uchylenia się od udziału w Wystawie paryskiej, a interpelujący zdaje się zapominać, jak po wystawie w Antwerpii, większość Izby włoskiej upominała się o to, aby w żadnej już na przyszłość Wystawie nie brać udziału.

Wystawy straciły racyę bytu od chwili powszechnego prawie zaprowadzenia ceł ochronnych, a nadto wzięcie udziału w Wystawie paryskiej przez Włochy w chwili, kiedy go wszystkie mocarstwa odmówiły, byłoby niepotrzebną w tej chwili demonstracyą polityczną.

Przemawiał jeszcze Crispi, zapewniając Izbę, że mimo odmownej odpowiedzi Włoch w sprawie Wystawy paryskiej, stosunki Włoch z Francyą pozostaną przyjaznemi.

Następca tronu z Małżonką w Krakowie.

Oczekiwany dzień nadszedł. J.C. Wysokość Arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką swą Arcyksiężną Stefanią przebył dziś granice Galicyi i stanął w murach naszego miasta. — Wszystko, co mamy dostojnego w kraju, zgromadziło się w świątecznie przybranej starej stolicy. Hukiem dział i odgłosem dzwonów zwiastowane przybycie Następcy tronu podniosło uczucia wierności oraz polskiej gościnności do wysokiego nastroju. Dawne wzbudziły się wspomnienia historyczne, gdy nieraz stolica ta podejmowała książąt cesarskiego domu i przypomniała się chwila uroczysta i radosna, gdy przed siedmin laty witaliśmy w Krakowie najmiłościwszego Cesarza.

Niemniej głęboki ślad w historyi miasta i kraju oraz w sercach ludności zostawi obecna chwila i ta podróż Najdostojniejszej Pary Arcyksiążęcej, jako nowy dowód łaski monarszej i życzliwości dynastyi dla kraju.

Przyjęcie na granicy kraju.

Wczoraj wieczorem już wyjechali do Oświęcima Namiestnik Zaleski i marszałek hr. Tarnowski, by Najdostojniejszych Gości powitać na granicy kraju. W towarzystwie JE. p. Namiestnika wyjechali pp. Adam Krechowiecki, sekretarz Namiestnictwa i Józef hr. Potocki, urzędnik Namiestnictwa. Jako przedstawiciele wojskowości wyjechali do Oświęcima ks. Wirtemberski i komendant korpusu ks. Windischgrätz.

Dworzec w Oświęcimie, przy prześlicznej pogodzie, przedstawiał charakterystyczny widok. Stały tu dzieci włościańskie, około 20 par, w pięknych ubiorach krakowskich, dwu synów zaś właścicieli ziemskich miało na sobie strój narodowy. Na dworcu zebrały się tłumy ludu z miasta i okolicy, oraz deputacye. Przed godziną 6 nadszedł pociąg dworski, powitany gromkim okrzykiem. Arcyksięstwo wysiedli z wagonu. Arcyksiężna ubraną była w suknię jedwabną koloru stalowego z narzuconemi czarnemi koronkami; na głowie miała kapelusik ze złotemi koronkami. Arcyksiążę miał na sobie mundur jeneralski.

Na dworcu w Oświęcimiu, u granic kraju, powitał Arcyksięstwo p. Marszałek Tarnowski i JE. p. Namiestnik, który przedstawił zarazem osoby wybitniejsze oraz towarzyszących mu pp. Adama Krechowieckiego i Józefa hr. Potockiego.

Arcyksiążę rozmawiał z marszałkiem krajowym hr. Tarnowskim, ks. Wirtemberskim, ks. Windischgrätzem, prezesem Rady powiatowej bialskiej p. Kluckim, wiceprezesem p. Czeczem, ze szambelanem Michałowskim oraz p. Wrotnowskim. Arcyksiążę przeszedł do grupy włościan, i tu wójt z Brzezinki powitał Dostojnego Gościa, ofiarując chleb i sól. Pięknym był moment, kiedy włościanie otoczyli dziedzica tronu Habsburgów i dłoń jego całowali z gorącem uczuciem, wyrażając w ten sposób swoją wierność i miłość.

Arcyksiężna Stefania rozmawiała również z przedstawionemi sobie osobami: z marszałkiem hr. Tarnowskim i ks. Wirtemberskim oraz ks. Windischgrätzem. Dostojnej Pani ofiarowały dzieci wiejskie kwiaty. Przyjęła je z nieopisanym wdziękiem, dziękując uśmiechem.

Zaprędko dla obecnych a witających Dostojnych Gości ruszył pociąg w dalszą drogę do Krakowa, żegnany okrzykami.

Po obu stronach toru kolejowego, od Oświęcima już począwszy, stały tłumy ludu i banderye konne. Na stacyach w Libiążu i Chrzanowie wystąpiły bractwa z chorągwiami i cała ludność pobliska.

Przyjęcie na stacyi w Trzebini.

Na stacyę w Trzebini przybył pociąg dworski o godz. 6 minut 45. Tu oczekiwała Rada powiatowa chrzanowska, na czele której był hr. Artur Potocki, prezes, i hr. Antoni Wodzicki, wiceprezes, w strojach polskich. Na peronie, przybranym bardzo gustownie, stały dziewczątka w bieli, deputacya duchowieństwa, oddział weteranów wojskowych, górnicy z Jaworzna i hrabstwa Tenczyńskiego pod sztandarami.

Kiedy pociąg się zatrzymał, powitały grzmiące okrzyki wysiadających Arcyksięstwa. Jako prezes Rady powiatowej chrzanowskiej powitał tu Dostojnych Gości hr. Artur Potocki następującem przemówieniem:

Najdostojniesza Arcyksiężno! Najdostojniejszy Arcyksiążę Następco Tronu! Tron i berło dziedziczy się z Bożej łaski i z Bożej woli. Miłość wiernych ludów przekazać może jedynie sam Monarcha swojemu Synowi. Naszego Cesarza i Króla z duszy i serca kochamy, czcimy i wielbimy najpoddaniej, najwierniej i najwdzięczniej. Gdzie więc przyszły nasz Monarcho stąpisz w kraju naszym, spotkasz wszędzie jedno uczucie i ten jeden okrzyk z serca: Najdostojniejsi Cesarzewiczowstwo niech żyją!

Okrzyk powtórzyła z zapałem cała zebrana masa ludu.

Arcyksiążę podziękował, poczem w towarzystwie Namiestnika i hr. Artura Potockiego przeszedł peron, rozmawiając z wielu osobami, między innemi z hr. Antonim Wodzickim. Dziewczątka w bieli wręczyły Arcyksiężnie bukiety. Cesarzewicz zatrzymał się przy deputacyi duchowieństwa i zamienił kilka słów z X. kan. Osieckim. Zwrócił się też do oddziału weteranów, z których kilku zaszczycił rozmową, a wreszcie do górników.

Odjeżdżający pociąg żegnał potężny okrzyk, pełny miłości dla Dostojnej Pary.

Zbliżający się do Krakowa pociąg witały coraz to nowe tłumy ludu, świątecznie ustrojonego, a wreszcie ozwały się strzały działowe z mogiły Kościuszki. Znak to, że pociąg wjeżdża w prastary Kraków.

Przyjęcie na dworcu krakowskim.

Po dniach słoty, deszczów nieustannych, chmur gradowych, jakie szalały tyle tygodni nad naszą krainą, dziwnie piękną pogodą zajaśniał dzień, w którym Dostojni Goście stanęli na naszej ziemi.

Od wczesnego rana miasto nasze wrzało ożywieniem. Na ulice, któremi Dostojni Goście przejeżdżać mieli, dążyły zewsząd tysiące publiczności, z najodleglejszych przedmieść. Do dworca przecisnąć się było trudno już o godzinie $6^1/_2$ rano. — W rondlu Bramy Floryańskiej zbierały się panie w pięknych toaletach. Z domów i okien wywieszano coraz nowe chorągwie.

Przed dworcem kolei cały plac obszerny przepełniony tuż przed salą, w której ma się odbyć powitanie. Sala ta przybrana oponami czarno-żółtemi, zwierciadłami i klombami kwiatów. Peron przybrany również zielenią i sztandarami. Niebawem na tym peronie zgromadził się, śmiało powiedzieć można, kwiat narodu, przedstawiciele wszystkich jego warstw, na powitanie upragnionych Gości.

Już po godzinie $6^1/_2$ na peronie gromadziły się osoby, mające tu powitać Gości. W sali, w której się miało odbyć przyjęcie, stanęły deputacye Rad powiatowych, Rad miejskich i gmin wiejskich. Tu ustawiła się deputacya lwowskiej Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta Mochnackiego, złożona z pp. Kisielki, Mikolascha, Lewickiego, Dra Roszkowskiego, Mikołaja Krasuskiego i Dra Goldmana. Tu zebrał się też Wydział krajowy w komplecie, dalej posłowie sejmowi i do Rady państwa — przy samem zaś wejściu, niejako na czele tego świetnego orszaku, w którym przeważały stroje narodowe, stał JE. Dr Franciszek Smolka. W tej sali była też komisya recepcyjna, złożona z prezesa Dra Weigla i pp. Dra Jakubowskiego Faustyna, Dra Jordana i prof. Dra Zolla.

Przed salą na peronie ustawiło się grono pań, między któremi wymienić możemy: panią Namiestnikową Zaleską, panią Marszałkową hr. Tarnowską, hr. Alfredową Potocką, ks. Windischgrätz, ks. Adamową i Leonową Sapieżynę, hr. Dzieduszyckie Włodzimierzową i Tadeuszową, ks. Zuzannę Czartoryską, księżniczkę Helenę Sanguszkównę, hr. Siemieńską Lewicką, hr. Stanisławową Tarnowską, hr. Raczyńską, hr. Stefanową Zamoyską, hr. Ignacową Potulicką, Kanoniczkę Husarzewską, hr. Romerową, hr. Dębicką, hr. Wodzickie Romanową, Józefową i Antoniową, hr. Sabinę Morsztinową, panią Adamową Jędrzejowiczową, i wiele innych.

Na peronie znalazła się też jeneralicya i sztab.

W miejscu, gdzie miał zatrzymać się wagon z Arcyksięstwem, był JE. X. Biskup krakowski.

Dalej na peronie, ku poczekalni I klasy, ustawioną została honorowa kompania 13 t. j. krakowskiego pułku piechoty pod komendą kapitana Doerflera. Kompanii towarzyszyła muzyka pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka.

Rozległo się znowu potężnem echem 24 strzały armatnie, gdy pociąg wjeżdżał na dworzec krakowski. Echo salw armatnich zmieszało się z okrzykami kilkudziesięciotysięcznej ludności i hymnem ludowym, odegranym przez muzykę wojskową. Z pociągu dworskiego wysiadła Dostojna Para, witając się najpierwej z JE. X. Biskupem Dunajewskim. Za Cesarzewiczowstwem wysiedli JE. p. Namiestnik, Marszałek hr. Tarnowski, oraz jenerałowie książęta Wirtemberski i Windischgraetz. Z orszaku Arcyksiążęcego wymienić należy ochmistrza hr. Bombelles i damę dworu hr. Silva Taroucca.

Przywitawszy się z J. E. X. Biskupem, Arcyksiążę Rudolf zwrócił się do kompanii honorowej i odbył jej przegląd. Arcyksiężna zaś zwróciła się do grona pań i rozmawiała z przedstawionemi sobie damami.

Arcyksiężnie ofiarowały bukiety pani Namiestnikowa Zaleska, hr. marszałkowa Tarnowska i księżniczka Windischgraetz.

Po rozmowie z damami, oboje Arcyksięstwo weszli na salę. W środku półkola, uformowanego przez zebranych, stanął Marszałek hr. Tarnowski i J.E. Dr Franciszek Smolka. Arcyksięstwo powitani zostali okrzykiem, a Marszałek hr. Jan Tarnowski w te przemówił słowa:

(Po polsku). Wasze Cesarskie i Królewskie Wysokości raczą najmiłościwiej pozwolić, ażebym u granic kraju, w imieniu ludności tego Królestwa, przejętej najgłębszą czcią, wdzięcznością i najżywszem przywiązaniem do panującej nam najłaskawiej Dynastyi, powitał Waszą Cesarską i Królewską Wysokość wraz z najdostojniejszą małżonką, jako spadkobiercę wielkich i świetnych

TABLICA GENEALOGICZNA

objaśniająca związki Domu Habsburgsko-Lotaryńskiego z Piastami i Jagiellonami.

DOM PIASTOWSKI.

Piast
Ziemowit
Leszek
Ziemomysł
Mieczysław I † 992
Bolesław Chrobry † 1025
Mieczysław II † 1034
Kazimierz I † 1058
Władysław Herman † 1102
Bolesław Krzywousty † 1138
Kazimierz Sprawiedliwy † 1194
Konrad Mazowiecki † 1247*)
Ziemowit Mazowiecki † 1262
Bolesław Płocki † 1313
Trojden Czerski † 1343
Ziemowit III Mazow. † 1381
Ziemowit IV † 1426
Cymbarka † 1429
Fryderyk IV † 1493
Maksymilian I † 1519
Ferdynand I † 1564

*) Konrad Mazowiecki † 1247
Kazimierz Kujawski † 1268
Władysław Łokietek † 1333
Kazimierz Wielki † 1370
Elżbieta Szczecińska
Elżbieta † 1393
m. Karol IV Czeski † 1379
Zygmunt Luxemburski † 1437
Elżbieta † 1443
m. Albrecht II † 1438
Elżbieta † 1505
m. Kazimierz Jagiellończyk † 1492
Władysław król Cz. i Węg. † 1516
Anna † 1547
m. Ferdynand † 1564
Karol Styryjski † 1590
jak wyżej
Rudolf

DOM HABSBURGSKI

Rudolf z Habsburga † 1291
Albrecht I † 1308
Albrecht II † 1358
Leopold III † 1386
Ernest Żelazny † 1424
Karol Styryjski † 1590
Ferdynand II † 1637
Ferdynand III † 1657
Leopold I † 1705
Karol VI † 1740
Marya Teresa † 1780
Leopold II † 1792
Franciszek I † 1835
Franciszek Karol † 1878
Franciszek Józef
Rudolf

DOM JAGIELLOŃSKI.

Władysław Jagiełło † 1434
Kazimierz Jagiellończyk † 1492
Władysław kr. Cz. i Węg. † 1516
Anna † 1547

DOM LOTARYŃSKI.

Gerhard ks. Lotaryński † 1070
Teodoryk ks. Lotaryński † 1135
Szymon I. ks. Lotaryński † 1139
Mateusz I ks. Lotaryński † 1176
Szymon II ks. Lotaryński † 1207
Fryderyk II ks. Lotaryński † 1213
Teobald I ks. Lotaryński
Fryderyk III ks. Lotaryński † 1303
Teobald II ks. Lotaryński † 1312
Fryderyk ks. Lotaryński † 1328
Rudolf ks. Lotaryński † 1346
Jan ks. Lotaryński † 1389
Fryderyk hr. Vaudemont † 1415
Antoni hr. Vaudemont † 1447
Fryderyk hr. Vaudemont † 1470
Renatus II ks. Lot. † 1508
Antoni † 1544
Franciszek † 1545
Karol II † 1608
Franciszek hr. Vaudemont † 1632
Mikołaj Franciszek † 1670
Karol IV Leopold † 1690
Leopold Józef † 1729
Franciszek I † 1765

tradycyj Najdostojniejszego domu Habsburgów — jako spadkobiercę tylu cnót i sławy — jako syna wspaniałomyślnego Monarchy, w którym kraj nasz wielbi swojego dobroczyńcę, dla którego żywi największą i niewygasłą wdzięczność.

(*Po rusku*). Cała ludność tego kraju, wierni poddani Twego najdostojniejszego Rodzica przejęci najwyższą radością z powodu dawno upragnionego przybycia Waszych Cesarskich i Królewskich Wysokości, składamy z głębi serca najgorętszą podziękę, oraz hołd niezachwianej wierności i przywiązania do Tronu i Dynastyi.

(*Po polsku*). Niech Wszechmocny strzeże, błogosławi i zachowuje Waszą Cesarską i Królewską Wysokość wraz z najdostojniejszą Małżonką na chlubę panującego domu, dla szczęścia ludów i potęgi Monarchii.

Niech żyją Ich Cesarskie i Królewskie Wysokości Arcyksiążę Rudolf i Arcyksiężna Stefania!

Arcyksiążę odpowiedział krótko w te mniej więcej słowa: Dziękuję bardzo panu Marszałkowi za przyjazne wyrazy; dziękuję wszystkim za piękne przyjęcie. Cieszę się, że poznaję ten piękny kraj; z obu narodowościami najserdeczniej sympatyzuję. Jesteśmy połączeni węzłami miłości.

Arcyksiężna serdecznie podziękowała podaniem ręki Marszałkowi i JE. Drowi Smolce.

Okrzykiem na cześć Dostojnych Gości zakończyło się przyjęcie na dworcu.

Gdy Arcyksięstwo wyszli przed dworzec kolei, uniesienie zebranego ludu doszło do najwyższej potęgi. Okrzykom nie było końca.

Dworskiemi powozami ruszył następnie cały orszak. Arcyksięstwo poprzedzali: Prezydent m. Krakowa, Namiestnik i Marszałek krajowy. Tak jechano ulicą Lubicz, Basztową, udekorowanemi wspaniale, do rondla Bramy Floryańskiej.

W rondlu bramy Floryańskiej.

Przez całą poprzednią noc pracowano nad dekoracyą „Rondla“ zarówno zewnątrz jak wewnątrz. Galerye, przeznaczone wyłącznie dla dam, przystrojono gustownie festonami i girlandami, niemniej herbami krajów koronnych i chorągiewkami o barwach narodowych, państwowych i miastowych. Prócz tego wyższa kondygnacya galeryj dekorowaną była pięknemi kilimkami krajowego wyrobu ze wschodniej Galicyi. W bramie wchodowej i wychodowej po obu stronach gęste klomby egzotycznych roślin, symetrycznie ułożonych przez tutejszego ogrodnika handlowego p. Tenglera. Na zewnątrz również bramy były umajone i wokoło mnóstwem chorągiewek przyozdobione.

Wkrótce po godzinie 6 wszystkie miejsca szybko przez damy zajęte zostały, które cierpliwie oczekiwały przyjazdu dostojnych gości. Szkoła żeńska z dyrektorem p. Gettlichem i nauczycielkami zajęła miejsce w szpalerze przed bramą wjazdową od Kleparza — kilkanaście panienek biało ubranych z pięknemi bukietami stanęło tuż przy wejściu, ażeby przed powozem Następcy tronu rzucać kwiaty. Trybuny wzdłuż ulicy Basztowej zajęte mnóstwem publiczności, poza szpalerem znajdowały się tłumy ciekawych widzów. O godzinie $7\frac{1}{2}$ przybyła Rada miejska, wszyscy członkowie w strojach balowych, kilku także w strojach narodowych.

Niezadługo odezwały się dzwony w kościele św. Floryana, które oznajmiły oczekującej publiczności zbliżenie się dostojnych gości. O godzinie $8\frac{1}{4}$ radosne okrzyki wzdłuż ulicy Basztowej zwiastowały wjazd dostojnej pary do naszego grodu. Prezydent Dr Szlachtowski w polskim stroju, mając na koźle stangreta po krakowsku ubranego, rozpoczął wjazd do rondla, za Prezydentem jechał delegat Namiestnika hr. Borkowski, następnie namiestnik p. Zaleski z marszałkiem krajowym hr. Tarnowskim, którzy wyprzedzali karetę Następcy tronu. Kiedy dostojna para, witana po drodze przeciągłemi okrzykami, wjeżdżała do rondla, zbliżyło się owe grono panienek z bukietami i wieńcami z wyborowych kwiatów i uwieńczyło karetę. W środku rondla utworzyli członkowie Rady miejskiej półkole, dostojni goście wysiedli z karety otoczeni swą świtą, poczem Dr Szlachtowski wystąpiwszy naprzód i oddawszy głęboki ukłon, przemówił w następujący sposób:

Wasze Cesarskie i Królewskie Wysokości!

Gdy Najjaśniejszy Pan, nasz Cesarz i Król, najłaskawiej oznajmić nam raczył, że Wasza Cesarska i Królewska Wysokość życzy Sobie zwiedzić nasz kraj, ogarnęła całą tegoż ludność szczera i głęboka radość, od dawna bowiem pragnęła ona gorąco, ujrzeć Syna Wielkiego Monarchy, który Swą wspaniałomyślnością podbił nasze polskie serca. Dzisiaj nadeszła ta uroczysta z niecierpliwością oczekiwana chwila, a uszczęśliwia ona nas tem więcej, że Waszej Cesarskiej i Królewskiej Wysokości towarzyszy Najdostojniejsza Małżonka, dla której w całej Monarchii istnieje tylko jeden wyraz uwielbienia.

Reprezentacyę naszego miasta spotkał ten wysoki zaszczyt, że witając Wasze Cesarskie i Królewskie Wysokości, pierwsza z pośród miast polskich złożyć może w starożytnych murach najgłębszy hołd Najdostojniejszym Gościom.

Pomni dobrodziejstw, które z łaski Najmiłościwszego Monarchy na nasz kraj, a w szczególności na nasze miasto spływały, chwytamy skwapliwie za każdą sposobność, aby dać wyraz naszej dla Jego Tronu niewzruszonej wierności, wdzięczności i przywiązania. Bardzo też będziemy szczęśliwi, jeżeli u Waszych Cesarskich i Królewskich Wysokości zaskarbimy sobie tę życzliwość i miłość, jaką Najjaśniejszy Pan okazać nam najłaskawiej raczył. W przybyciu Waszych Cesarskich i Królewskich Wysokości widzimy już znak Najwyższej Ich łaski, i przejęci radością z głębi serca wznosimy okrzyk:

Niech żyją Ich Cesarskie i Królewskie Wysokości, Najdostojniejszy Następca tronu Rudolf i Najdostojniejsza Arcyksiężna Stefania! Niech żyją! Niech żyją!

Obecni z zapałem powtórzyli trzykrotnie: Niech żyją! Po przemówieniu Prezydenta podał Arcyksiążę Rudolf Prezydentowi rękę, uczyniła też to Arcyksiężna, poczem Arcyksiążę odpowiadając oświadczył, że cieszy Go, iż zwiedzi starożytny gród Kraków, i dziękuje za przygotowane przyjęcie. Arcyksiążę wymówił kilka słów po polsku, i powiedział Prezydentowi, że mówiąc po czesku, rozumie także polską mowę, lecz nie może się odważyć nią mówić. Prezydent następnie oświadczył, że zgromadzeni tu Panowie są Radcy miejscy, którzy będą mieli szczęście później przedstawić się Cesarskim Wysokościom. Arcyksiążę podał Prezydentowi powtórnie rękę. Potem ruszył cały pochód w tym samym porządku przez bramę i ulicę Floryańską około kościoła N. Maryi Panny przez Rynek do pałacu pod Baranami. Po drodze witano dostojną parę entuzyastycznemi i przeciągłemi okrzykami. Oprócz mnóstwa publiczności w ulicy Floryańskiej i Rynku, witało wjeżdżających tysiące osób z okien i balkonów, przystrojonych girlandami, festonami, kobiercami i chorągwiami różnokolorowemi w barwie miejskiej, narodowej i państwa. Również taras w Sukiennicach przepełniony był damami. Wjazd równał się prawdziwemu wjazdowi tryumfalnemu. Szpaler tworzyła straż obywatelska i wywiązała się dobrze ze swego zadania, gdyż porządek, mimo masy publiczności, był wzorowo utrzymanym.

Przyjęcie Deputacyj.

Przed pałacem pod „Baranami“ stanęli kołem członkowie różnych deputacyj w deljach i kontuszach, mundurach i w strojach ludowych.

W posłuchaniu dostojników dworu wzięli udział tajni radcy: Paweł Popiel, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Adam Sapieha, ks. Jerzy Czartoryski, hr. Ludwik Wodzicki, hr. Wilhelm Siemieński. Szambelanowie: hr. Artur i Roman Potoccy, hr. Stanisław Michałowski, hr. Adam Romer, hr. Antoni Wodzicki, hr. Kazimierz i Jerzy Dunin Borkowscy, hr. Husarzewski; nadto do posłuchania dostojników dworskich należeli: marszałek hr. Tarnowski, książę Windischgrätz, ks. Władysław Czartoryski w przepysznym stroju historycznym, ks. Konstanty Czartoryski, hr. Geldern pułkownik.

Oboje Arcyksięstwo rozmawiali po kolei najuprzejmiej z dygnitarzami dworu, a posłuchanie to trwało $\frac{1}{2}$ godziny.

Następnie JE. X. Biskup krakowski wraz z całą kapitułą i wyższem duchowieństwem złożyli hołd dostojnej parze, a posłuchanie duchowieństwa trwało również pół godziny.

Tymczasem w wielkiej sali białej pałacu zgromadziła się deputacya szlachty. Oprócz wymienionych już dostojników dworu, którzy w tej deputacyi wzięli udział — było przeszło sto osób w pięknych strojach polskich — Stanisław Polanowski, ks. Eustachy Sanguszko, trzech książąt Sapiehów, ordynat przeworski ks. Jerzy Lubomirski, ordynat mierzyniecki ks. Adam Lubomirski, hr. Stefan Zamoyski, hr. Zdzisław Tyszkiewicz, hr. Jan Stadnicki, Józef Michałowski, hr. Mieczysław Rey, hr. St. Badeni z Branic, p. Czesław Lassocki, hr. Wł. Koziebrodzki, p. Leon Chrzanowski, pp. Jędrzejowicze Edward i Adam, p. Ksawery i Stefan Konopkowie, Cezary Haller, hr. Ludwik Dębicki, Stanisław i Edward Homolacse, Władysław Stuszkiewicz, p. Włodzimierz Kozłowski, hr. Wojciech Starzeński, Franciszek Paszkowski, że wszystkich wymienić niepodobna.

Gdy otwarły się podwoje i ukazał się Następca tronu wraz z Arcyksiężną Stefanią, podniosły się trzykrotne okrzyki i kołpaki w górę. Marszałek hr. Jan Tarnowski przemówił jak następuje:

Szlachta Królestwa Galicyi wita z uczuciem najgorętszej radości Wasze Cesarskie i Królewskie Wysokości i upatruje w przybyciu Waszych Cesarskich Wysokości pośród nas z wdzięcznem uczuciem dowód tej samej wysokiej łaski i przychylności dla kraju, dzięki której J. C. i Król. Apostolska Mość stał się naszym prawdziwym i największym dobroczyńcą.

Jako potomkowie tych rodów, które żywym udziałem w życiu publicznem, częstokroć poświęceniem, w dziejach tego kraju, swe nazwiska zapisali, ożywieni jesteśmy zarówno, jak cała ludność kraju, najgorętszemi uczuciami wdzięczności, czci i przywiązania do Najw. Tronu i Najw. Dynastyi.

My, którzyśmy po przodkach naszych wraz z ojczystą glebą zarazem cześć dla przeszłości odziedziczyli, błagamy niebios o błogosławieństwo dla wielkodusznego Monarchy, któremu kraj nasz uznanie praw narodowych i języka ojczystego zawdzięcza.

Za ten dar najwyższy, za ten skarb najdroższy sercom naszym jesteśmy wszyscy ożywieni uczuciem niespożytej wdzięczności. Wdzięczność tę pozostawimy, jako naszą spuściznę i zaszczepimy ją w sercach wnuków.

Polecając kraj nasz Wysokiej łasce i sercom Waszych Ces. Wysokości, błagamy Boga o błogosławieństwo dla Waszych Ces. Wysokości, którzy jesteście przyszłością, nadzieją i dumą Najw. Domu Cesarskiego. Niech żyją Ich Ces. i Król. Wysokości!

Z odpowiedzi Arcyksięcia na tę przemowę jeden szczególniej ustęp poruszył wszystkich, mianowicie gdy Arcyksiążę rzekł, iż po Najjaśniejszym ojcu swoim odziedziczył sympatyę dla naszego kraju. Z uniesieniem przyjęli te słowa przedstawiciele szlachty.

Poruszającym był też moment, gdy Arcyksiążę polecił, po przedstawieniu się p. Polanowskiego z 70 włościanami, aby włościanie należący do innych deputacyj ustawili się na dziedzińcu. Cesarzewicz zeszedł do włościan i prawie z każdym zamienił łaskawe słowo. I lud zrozumiał tę łaskawość Syna cesarskiego, potomka Habsburgów, ze łzami też w oczach wielbił przyszłego monarchę.

W dalszym ciągu przedstawili się: korpus oficerski, deputacya Wydziału krajowego, Prezydent miasta z Radą miejską, Reprezentacya powiatowa, Starosta, Dyrektor policyi, Starosta górniczy, przełożeni urzędu pocztowego i telegraficznego, dyrektor powiatowej Dyrekcyi skarbu z kierownikiem ekspozytury Prokuratoryi skarbu; prezydya wyższego Sądu krajowego, Sądu krajowego, Sądu karnego i handlowego; Nadprokurator państwa; Akademia Umjętn., rektor Uniwersytetu z Senatem Akademickim; Szkoła Sztuk pięknych; Dyrekcya szkół średnich, państwowych Zakładów przemysłowych i Seminaryów nauczycielskich; przełożeństwo gminy kościoła ewangielickiego, przełożeństwo wyznaniowej gminy izraelickiej; Izba handlowo-przemysłowa, prezydya Izby adwokatów i Izby notaryalnej, Wydział krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Towarzystwo tatrzańskie i Deputacya Stowarzyszenia weteranów.

Na śniadanie dworskie, które się odbyło dziś o godz. 12, otrzymały zaproszenie następujące osoby:

1) Hr. Bombelles, 2) Adolf bar. Brunicki, 3) hrabina Chotek, 4) księstwo Marcellowie Czartoryscy, 5) nadporucznik Fritsche, 6) bar. Giesl, 7) hr. Hoyos, 8) Adamowie Jędrzejowiczowie, 9) księstwo Andrzejowie Lubomirscy, 10) hrabstwo Nostitz, 11) Józef Michałowski, 12) hr. Artur Potocki, 13) hrabstwo Romanowie Potoccy, 14) hr. Andrzej Potocki, 15) hr. Józef Potocki, 16) hrabstwo Edwardowie Raczyńscy, 17) hr. Rosenberg-Orsini, 18) ks. Eustachy Sanguszko, 19) księżniczka Helena Sanguszkówna, 20) księstwo Leonowie Sapiehowie, 21) ks. Paweł Sapieha, 22) Jan hr. Stadnicki, 23) hr. Silva Tarouca, 24) księstwo Windischgrätz, 25) hrabstwo Antoniowie Wodziccy, 26) hr. Matylda Wodzicka, 27) ks. Wirtemberski, 28) Namiestnikostwo Zalescy, 29) hr. Stefanowie Zamoyscy.

Popołudniu nastąpiło według programu zwiedzanie katedry, Uniwersytetu i innych zakładów naukowych oraz Strzelnicy miejskiej. Na dziś podajemy sprawozdanie z zwiedzenia katedry i *Collegii novi*, odkładając resztę do następnego Nru.

Arcyksięstwo w katedrze na Wawelu.

W katedrze na Wawelu oczekiwał przybycia Następcy tronu i Jego Małżonki X. Biskup Krakowski *in pontificalibus* na czele kapituły u wrót kościoła. Orszak duchowieństwa stał dwoma rzędami od wejścia do trumny św. Stanisława. Przyjazd Arcyksięstwa poprzedziło przybycie p. Marszałka krajowego, Prezydenta miasta, oraz kilku radców. Oczekiwali także konserwator Łepkowski i profesor Sokołowski.

O godz. $1\frac{1}{2}$ dano hasło, że Arcyksięstwo opuścili pałac pod Baranami. Uderzono w Zygmunta.

Na progu świątyni powitał Najdostojniejszą parę Arcyksiążęcą X. Biskup Krakowski, podając kropidło, oraz relikwie do pocałowania, następnie w krótkich wyrazach naznaczył doniosłą chwilę, w której wstępują Najdostojniejsi Arcyksięstwo do tej świątyni, gdzie w grobach spoczywają księżniczki z domu austryackiego. Kończąc X. Biskup rzekł, że przed ołtarzem wzniesie modły za pomyślność rodziny cesarskiej.

Jakoż orszak poruszył się od wejścia ku wielkiemu ołtarzowi. Za X. Biskupem i duchowieństwem postępowali Arcyksięstwo otoczeni osobami świty, a wśród niej JE. p. Namiestnik Zaleski.

X. Biskup zaintonował odpowiednie pieśni i modlitwy — Arcyksięstwo klęcząc przyjęli błogosławieństwo naszego pasterza.

Po krótkiem nabożeństwie rozpoczęło się zwiedzanie Katedry od skarbca katedralnego. Poczem Arcyksięstwo okrążyli kościół, zatrzymali się przed ołtarzem Jadwigi, w kaplicy Stefana Batorego (Przenajśw. Sakramentu), oraz w kaplicy Jagiellońskiej.

Sam X. Biskup udzielał dostojnym Gościom objaśnień. W końcu Arcyksięstwo zstąpili do grobowców królewskich, gdzie ich oprowadzał p. konserwator Łepkowski.

W gmachu uniwersyteckim.

W auli „Collegium Novum“ zgromadziło się przed 2 godz. popoł. gremium profesorów Uniw. Jag. w togach, oraz setki młodzieży uniwersyteckiej. Gdy oznajmiono zbliżanie się Najdostojniejszych Gości, udał się rektor hr. Tarnowski z senatem na powitanie u wrót gmachu Arcyksiążęcej pary. Wśród wznoszonych przez młodzież akademicką okrzyków „Niech żyją,“ weszli Arcyksięstwo do auli i wstąpili na estradę, ustawioną przed portretem Najjaśniejszego Pana. Namiestnik, Marszałek krajowy i świta Arcyksiążąt zajęli miejsca po bokach estrady.

Do Arcyksięcia zwrócił się następnie rektor hr. Tarnowski, którego przemówienie niemieckie brzmi w przekładzie, jak następuje:

Wasza Ces. Król. Wysokości, Najdostojniejszy Arcyksiążę!

Racz mi Wasza Ces. Król. Wysokość najłaskawiej pozwolić, abym w imieniu c. k. Jagiellońskiego Uniwersytetu wyraził radość, jaką nas przejmuje przybycie Waszej Ces. Król. Wysokości do tego miasta i w mury naszego Uniwersytetu.

Wysokiej łasce Jego Ces. Mości zawdzięczamy to Kollegium, przed kilkoma dniami dopiero otwarte; tem szczęśliwszymi czujemy się, że możemy dzięki, które winniśmy Ojcu, złożyć Synowi, wraz z podziękowaniem za wysoki zaszczyt, który nam Wasza Ces. król. Wysokość wyświadcza odwiedzeniem tego przybytku.

Piękny jest sam przez się ten dzień, w którym nam danem jest powitać syna gorąco ukochanego Monarchy i Dobroczyńcy, tak kraju całego jak i tego Uniwersytetu. O ileż podnioślejszą staje się

Nieco o zabytkach krakowskich,

ich miłośnikach i ich niszczycielach.

Artykuł czwarty.

(Ciąg dalszy).

Donioślejsze zarzuty podniosły się przeciw restauracyi okien. Jest mniemanie, że niegdyś wszystkie okna prezbyteryum były barwnie zaszklone. Witraże pozostałych trzech okien nad wielkim ołtarzem tak mało między sobą mają związku, i pod względem treści i pod względem stylowym, że nasuwa się wniosek, iż są to może zebrane reszty z większej liczby okien, z kilku epok pochodzących. Essenwein powstanie ich przypisuje wiekowi XIV i XV-mu i upatruje cztery różne typy główne, następujące po sobie w takim chronologicznym porządku. Najstarsze mają figuralne przedstawienie, wrysowane w rodzaju równoległoboku skośnego, sztorcem postawionego. Z połowy XV wieku pochodziłyby te, których ornamentacya linearna ma kształt ramki, utworzonej z mieniących się półkol i kątów prostych. Po nich idą przedstawienia wpisane w koło, a już do pierwszej połowy XV-go wieku zaliczyć wypada witraże, ozdobione architekturą z baldachimków gotyckich.

Przedmioty wzięte są ze starego i z nowego testamentu, z apokalipsy, z pieśni nad pieśniami. Niektórym figurom dodane są legendy. Cechą wszystkim wspólną jest to, że nie stanowią obrazów narzucających się swoją wewnętrzną treścią i kompozycyą, tylko pomyślane są jako ornament kolorystyczny, w całości swej przyjemne robiący wrażenie. Poprzestawanie na tym efekcie było zasadą przyjętą w średnich wiekach, a jeśli rozważymy przeznaczenie okna jako otworu wpuszczającego światło do budynku, i przeznaczenie witraży jako rodzaju zasłony, zbyt silne światło przyćmiewającej, musimy przyznać, że jedyna to zasada słuszna. Sprzeniewierzyło się jej malarstwo na szkle od czasów odrodzenia, a gdy obok tego poszła w zapomnienie dawna technika, mozaikę naśladująca, i zaczęto dobierać jak najczystszego szkła, aby na niem malować wielkie, starannie wymodelowane i wycieniowane postacie, powstały z tego w oknach obrazy pretensyonalne, nietylko niełagodzące promieni światła, ale owszem przepuszczające je z wielkiem natężeniem, a za to przyćmiewające siłą swego blasku wszystko, co tylko jest w kościele, tak, że oko zajęte i olśnione obok nich nic już nie widzi innego. Z tego względu uważać trzeba za zupełnie chybione, np. piękne swym układem i rysunkiem okno w kaplicy hr. Przezdzieckich u Dominikanów, albo owe krzykliwe trzy okna w kaplicy Batorego na Zamku. Te ostatnie zwłaszcza zepsuły zupełnie poważne wnętrze i usunięcie ich byłoby największem dobrodziejstwem.

Dopiero w najnowszych czasach zaczęto uznawać całą wyższość średniowiecznego malarstwa na szkle, posługującego się daleko skromniejszemi środkami technicznemi i zastanawiać się nad potrzebą naśladowania go. Był to postęp, który był zarazem rodzajem cofnięcia się wstecz. Pokazało się, że nie im lepsze, ale im gorsze jest szkło, tem lepiej nadaje się do witraży, bo mniej bezpośrednio przepuszcza światło, a i to jeszcze często trzeba przyciemnić, albo powłoką czarnej farby, albo białej, t. z. *Deckfarbe*, na tylnej stronie w ogniu wypaloną; że nie duże tafle, lecz małe kawałki lepsze robią wrażenie; że nie trzeba ich malować częściowo różnemi barwami i odcieniami przechodowemi, ale owszem brać kawałki o barwie jednostajnej, a wielkości wystarczającej na całą przestrzeń dla tej barwy przeznaczoną. Gdzie wypada dać rysunek, jak na twarzy, u rąk lub we fałdach sukni, tam czarną farbą kreśli się odpowiednie linie i wypala w ogniu. Kawałki te oprawia się w ołów i składa w mozaikę przeźroczystą — a jeśli barwy dobrze są dobrane, wywołuje ona wrażenie pomimo, że figury, konturowo traktowane, pozbawione są modelowania i cieniowania, tak, jak obejść się bez nich może mozaika we właściwem tego pojęcia znaczeniu lub tkanina.

Zły stan okien kolorowych maryackich, już oddawna dawał się we znaki. Co chwila wypadały części witraży, całe przestrzenie już były dawno założone szkłami źle dobranemi i źle umocowanemi, wszystko razem chwiało się w posadach swoich i groziło ruiną. Pomimo, że naprawa staranna i gruntowna była nieodzowną, ociągano się jednak z jej rozpoczęciem, które wcale nie było przedsięwzięciem ponętnem. Nie mówiąc już o znacznych kosztach, zachodziła obawa odpowiedzialności, na którąby się narażono, oddając rzecz w nieodpowiednie ręce. Wszak okna Maryackie, to jeden ze skarbów artystycznych Krakowa. Ktokolwiek je widział w pogodny dzień rano, kiedy słońce od wschodu ciepłemi je oblewa strumieniami światła, ten byłby chyba z głazu, gdyby ich piękno nieczułym go zostawiło.

Nasuwały się tu zakłady artystyczne szklarskie w Wiedniu i w Insbruku, które w technice tej najwyżej w Austryi stanęły, a i za granicą zaszczytnie zasłynęły. Z drugiej strony, uczucie wzdrygało się przed taką kapitulacyą wobec obcych. I dobrze się stało, że się nie pospieszono. Wyszukał wreszcie przewodniczący komitetu kościelnego firmę odpowiednią w osobie majstra szklarskiego p. Zajdzikowskiego, i jemu nie wahał się powierzyć wielkie zadanie, mimo, że firma nie miała jeszcze ustalonego imienia. Rękojmią było tu wrodzone zamiłowanie zawodu, połączone z ciekawością do prób i ulepszeń.

Kiedy 3 lata temu na próbę kilka tafli wyjętych i odrestaurowanych wstawiono w okno najbliższe zakrystyi, zapanowało wielkie niezadowolenie. Odezwały się nagany ze strony powołanych i niepowołanych. Patrzcie, wołano, jak blado wyglądają odnowione tafle w porównaniu do starych. I niezaprzeczenie każdego uderzać musiała jakaś ich bezbarwność sprawiająca, że wszystkie kolory zlewały się w jeden ton szarawy, w którym tonął rysunek kompozycyi. W czem mogła leżeć przyczyna złego? To był sęk, nad którym dosyć sobie nałamano głowy, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, ciężącej na tych, coby na szwank narazili skarb tak cenny. Przecież nic więcej się nie stało, tylko że szkło stare wymyto, na nowo w ołowiu osadzono i kawałki wytłuczone zastąpiono nowemi, o barwie dokładnie dobranej. Zaczęto dochodzić, próbować, odmieniać, nie cofnięto się przed podróżami, celem dobrania najodpowiedniejszych szkieł. Nasuwało się przypuszczenie, czy do tego wrażenia niekorzystnego nie przyczynia się odbicie światła od szyb gładko wyczyszczonych i wskutek tego połyskujących. Okno, od którego zaczęto robotę istotnie, jako ukośnie do osi kościoła umieszczone, było wystawione na promienie światła, padające pod kątem z przeciwległych okien białych.

Następstwa pokazały, że się nie omylono. Prócz kilku tafli pierwszych, których błąd polegał na źle dobranym rodzaju szkła do uzupełnienia użytego, reszta niedostatków musiała polegać na złudzeniu, skoro już podczas roboty można było wyszukać takie miejsca w kościele, z których patrząc, witraże blade i szare nabierały głębokości i siłę barw. W miarę, jak upływający czas przypruszał odrestaurowane szyby nowym kurzem, znikała wogóle ich poprzednia bladość, stawały się coraz podobniejsze kolorystycznie do starych, tylko że były poprostowane, podopełniane, i treść ich stała się wyraźniejszą, wpadającą w oczy, podczas gdy w starych zaledwie przy bardzo silnem działaniu promieni słońca wschodniego gdzieniegdzie kompozycyę można było rozeznać.

I po kilku latach mozolnej a kosztownej pracy, dokonanem nareszcie zostało niedawno przedsięwzięcie jedno z większych i niebezpieczniejszych, jakie w szeregu prac restauratorskich mamy do zapisania w Krakowie. Trzy olbrzymie okna kolorowe średniowieczne, przywrócone do pierwotnej świetności, naprawione, umocnione, zabezpieczone znów na długi szereg lat. Wdzięczność za to należy się komitetowi parafialnemu i jego czcigodnemu Prezesowi, wdzięczność kierownikowi artystycznemu prof. Łuszczkiewiczowi, który nietylko udzielał wskazówek i kontrolę utrzymywał przy całej robocie, ale sam dostarczył nowych kompozycyj do kilku tafel niedostających, oraz do trzech gwiazd czy róż dla należytego zamknięcia kamiennego laskowania u góry okien świeżo dorobionych obecnie.

Ale niemała przytem zasługa p. Zajdzikowskiego, majstra szklarskiego, Krakowianina, który wytrwałością i dobrą wolą, mądrych obierając sobie doradzców, doszedł do znacznego wydoskonalenia w tej sztuce, a nawet zaprowadził już metodę szklenia okien kościelnych obyczajem średniowiecznym, tak długo zaniedbanym. W kościołach ważną jest rzeczą, aby okna dawały wprawdzie światło do wnętrza, ale nie przepuszczały promieni słońca wprost, tylko przytępione i jednostajnie rozprowadzone, i z wnętrza nie pozwalały widzieć, co się znajduje lub dzieje w sąsiedztwie. Rażącem to zwłaszcza w miastach, gdzie nieraz w pobliżu stoją domy z szyldami i napisami, a mieszkańcy ich przy otwartych oknach siedząc, wyglądają. Jeżeli więc okno kościelne nie jest kolorowem, to przynajmniej powinno być z szybek małych, grubych i niezbyt przeźroczystych. Najlepsze tu są t. zw. dna butelkowe lub szybki sześcioboczne zielonkowate, w ołów oprawne, co bardzo poważną cechę nadaje oknom. Otóż według tych zasad p Zajdzikowski oszklił już niemało kościołów, że przytoczymy okna bezbarwne w Andrychowie, okna z częściowym deseniem kolorowym w Wieliczce, w nowej kaplicy Tow. Dobroczynności w Krakowie, wielkie cztery okna w prezbyteryum starożytnego gotyckiego kościoła w Zatorze; dalej witraże kolorowe w nowym kościele parafialnym w Pobiedrzu i okna do kościoła w Zarzeczu, za których należyte wykonanie otrzymał piśmienne podziękowanie prof. Zacharjewicza ze Lwowa. Wreszcie wspomnę jeszcze świeżo ukończone okno do kościoła OO. Kapucynów w Krakowie, któremu ze stanowiska zasadniczego możnaby zarzucić zbyt wielką i zbyt plastycznie występującą postać św. Feliksa i zaczerwony kolor rąk; lecz uznać trzeba dobroć technicznego wykonania, a podnieść warto bardzo ładne i stylistyczne ujęcie tła w girlandę liści i owoców, stanowiącą jakby renesansową ramę o motywach starych terrakot włoskich.

Lecz wróćmy do kościoła N. P. Maryi.

Równocześnie z restauracyą okien, przedsiębiorczy prezes komitetu paraf. — *semper agens ali quid et moliens*, jak mówi Cycero — powziął myśl ratowania dwóch stall, opierających się o filary nawy głównej, naprzeciw dwóch wejść bocznych, a zwanych „syndykowskie lub ławnicze.“ Piękne te zabytki stolarstwa z dobrej epoki odrodzenia wskutek wilgoci i robactwa w podstawach swoich nadwątlone i pokrzywione, a nawet, jak się zdaje, przez nieumiejętną rękę przy stawianiu sąsiednich ołtarzyków uszkodzone, już bardzo smutno przedstawiały się w ostatnich czasach. Po odpowiedniej naprawie, dokonanej pod nadzorem p. Stryjeńskiego przez majstra stolarskiego p. Kucza, okazały nam się obecnie znów w dawnej piękności i czystości linij. Uwydatniły się ich proporcye wdzięczne oraz techniczne szczegóły wykonania, dopełniono zakończeń bocznych uszkodzonych lub odrzuconych, a odczyszczenie filunków dozwoliło ujrzeć pełne smaku ich wypełnienie częścią intartyami, częścią malowanemi czarną farbą ornamentami linearnemi.

Gdy tę robotę kończono, rozpoczęto inną, która mogła bardzo wielkie przybrać rozmiary. Każden wchodzący do prezbiteryum może widzieć, że bogato rzeźbione, choć pod względem stylu nie najlepsze stalle, po obu jego stronach, stawiane według niektórych opisów kościoła jakoby r. 1586 za plebana X. Powodowskiego, choć po rodzaju ich ozdoby można sądzić, że o kilkadziesiąt lat później, są pokrzywione, w budowie swojej i ornamentacyi wielorako pouszkadzane. Przeszłego lata sprobowano rozebrać część ich w najgorszym będącą stanie i gruntownej poddać ją naprawie.

Próba udała się dobrze, w zrębie swoim umocowana, w snycerskiej ornamentacyi dopełniona, na nowo pomalowana i odzłocona, stanęła część ta napowrót w swojem miejscu, ku zaszczytowi tych, co robotę wykonali (prowadził ją wspomniony wyżej p. Kucz), ale cóż, kiedy próba odstręczyła od prowadzenia rzeczy zaczętej dalej. Restauracya kawałka tego kosztowała tyle, iż odnowienie ogromnych tych stall w całej ich długości przechodziłoby możność kasy parafialnej. Odłożono tedy resztę na lepsze czasy, a wzięto się do spraw pilniejszych, z wielkim żalem tych, którzy mimo upadku stylu odrodzenia, uznając ich wartość, radziby je widzieć na długo znów utrwalone, a obok tego cieszyli się nadzieją, że przy odnawianiu usunięte zaplecki odkryją może nagrobek fundatora prezbyteryum, sławnego Mikołaja Wierzynka, który znajdować się ma wedle tradycyi w ścianie po prawej ręce. Szkoda także, iż w części stall odnowionej nie dano malowanych filunków, odpowiednio do śladów, zachowanych na dalszych częściach, z których wzory zebrał starannie jeden z uczniów szkoły Sztuk pięknych. Byłoby to potrzebnem zapełnieniem pustych przestrzeni przyczółków i pionowych płaszczyzn pulpitów nad klęcznikami kondygnacyi wyższej, a dobrze byłoby odnowić i przypomnieć zaniedbaną tradycyę zdobienia mebli kościelnych tym prostym, a tak efektownym środkiem ozdób linearnych, malowanych na naturalnem lub napuszczanem drzewie farbą czarną patronowo. Jeden z piękniejszych przykładów tego oglądać można w kościele św. Krzyża, w konfesyonale, przerobionym podobno z ławki, a stojącym w bocznej kaplicy.

Te są główne roboty, dokonane przez komitet parafialny. Może on z nich słusznie być dumnym, a dawno już za jego gorliwość i umiejętne działanie należało mu się uznanie publiczne. Mówię: roboty główne, gdyż obok nich wiele jeszcze innych byłoby do zapisania, że tylko wspomnę o daniu nowych laskowań kamiennych i oszkleniu wielu okien białych, tak w prezbyteryum, jak i po kaplicach, co ze względu na samą wielkość ich rozmiarów niemałem było przedsięwzięciem. Aby się zbyt nie rozszerzać, poprzestać muszą na tej wzmiance o nich, tak, jak pomijam kilka drobniejszych i mniej szczęśliwie przeprowadzonych prac, a podniosę jeszcze tylko ukończoną w roku przeszłym restauracyę prałatówki czyli probostwa kościoła N. P. Maryi. Stosując się do żądania komitetu parafialnego, odtworzył architekt p. Stryjeński prawie całkiem wiernie dawną już zniszczoną attykę szczytową. Attyki takie, stanowiące w XVI i XVII wieku typowe i oryginalnie polskie zakończenie kamienic, dziś już tylko w nielicznych zachowały się przykładach w Krakowie i kilku innych miastach (np. w Jarosławiu), świadcząc o artystycznem rozwiązaniu problemu pogodzenia dachów wysokich, klimatowi odpowiednich, z wymaganiami wprowadzonego z Włoch renesansu.

Równocześnie z temi robotami rozpoczęło się atoli działanie restauracyjne z innej zupełnie strony.

STANISŁAW TOMKOWICZ.

Ciąg dalszy nastąpi.

jednak ta chwila, skoro spadkobierca naszego Władcy jaśnieje przed całym światem jako wypróbowany opiekun umiejętności, skoro nie waha się sam swej, do berła powołanej ręki, przykładać do pracy naukowej i już niejednym wynikiem własnego badania wzbogacił powszechną skarbnicę wiedzy.

Wśród sławnych tradycyj Najdostojniejszego Domu Waszej Cesarsko-Królewskiej Wysokości błyszczy ten zmysł cywilizacyjny, to głębokie zrozumienie, jak wielkiem jest powołaniem: cywilizacyę pielęgnować i rozwijać. Nasz Uniwersytet doświadczył tego przez cały szereg stuleci, jak wysoko cenić należy zasługi Monarchów, którzy umieli światło szerzyć pod swojem berłem; Uniwersytet ten czuje się uprawnionym, a nawet powołanym do tego, aby dać wyraz wysokiej radości, jaką wśród mężów nauki budzi żywy udział Waszej Ces. Król. Wysokości w jej pielęgnowaniu i rozwoju.

Dla spadkobiercy korony w jednej tylko społeczności dostępne jest prawo obywatelstwa: w Rzeczypospolitej Naukowej. To obywatelstwo zdobył sobie — jak już powszechnie uznanem zostało — bystry badacz przyrody, inicyator i czynny współpracownik wspaniałego przedsięwzięcia, którego celem jest złożyć w słowie i w obrazie wierny wizerunek całej manarchii austryacko-węgierskiej. Ztąd też płynie i nasze żywe pragnienie, żebyśmy mogli między obywateli naszego Uniwersytetu zaliczyć Waszą Ces. Król. Wysokość, a gdy Jego Cesarska Mość uchwałę tę naszą najmiłościwiej raczył zatwierdzić, niechaj nam będzie wolno prosić, abyś Wasza Ces. Król. Wysokość raczył przyjąć od nas najłaskawiej dyplom Doktora Filozofii.

Niechaj on będzie oznaką czci, jaką z całym światem cywilizowanym przejęci jesteśmy dla udziału Waszej Ces. Król. Wysokości w pielęgnowaniu nauki, dowodem należnego hołdu, jaki składamy synowi naszego Dobroczyńcy; pamiątką dnia, gdy Wasza Ces. Król. Wysokość po raz pierwszy wstąpiłeś w mury tego miasta, w którem niegdyś niejedna córka Domu Austryackiego jaśniała w blasku korony i cnoty. Nasz Uniwersytet, który przez szereg stuleci był ogniskiem życia naukowego na Wschodzie Europy i piastunem cywilizacyi, on, któremu było dane rozległe kraje od Wschodu dla oświaty zdobyć i cały naród wychować w duchu zachodniej cywilizacyi, tak, że przeszła w krew i kości naszego charakteru; Uniwersytet Jagielloński świadom jest swego powołania i obowiązku, świadom, że ma pozostać wiernym i wiernie służyć tym tradycyom, w których tkwi jądro, istota polskiej historyi, które nas w naszych losach i w naszych usiłowaniach wiążą z Zachodem. Odkąd zwłaszcza, dzięki sprawiedliwości i łasce Najjaśniejszego Pana, mowa nasza ojczysta odzyskała swe prawa przyrodzone, możemy mieć nadzieję, że zadaniu naszemu sprostamy; z otuchą i odwagą zatem przystępujemy do dzieła. W tych usiłowaniach zdobyć sobie życzliwość Waszej Ces. Król. Wysokości, dobro i wzrost naszej szkoły polecić Jego najwyższej opiece: oto nasz obowiązek i najgorętsze pragnienie. Racz Wasza Ces. Król. Wysokość przyjąć miłościwie, co mamy zaszczyt ofiarować z najgłębszą czcią, w uczuciu wierności względem Cesarza i Dynastyi, względem państwa, kraju i umiejętności.

Dziekan wydziału filozoficznego prof. Wróblewski zbliżywszy się do estrady odczytał brzmienie wręczonego Arcyksięciu dyplomu honorowego na stopień doktora filozofii. Dyplom ten brzmi w polskiem tłómaczeniu, jak następuje:

„W Imieniu Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I-go, My, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dziekan Wydziału filozoficznego, na mocy uchwały Zgromadzenia profesorów Wydziału filozoficznego, oraz za zgodą Senatu Akademickiego, udzieliliśmy tytuł, prawa i przywileje honorowego Doktora filozofii Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszemu Rudolfowi, Arcyksiążęciu Austryackiemu, Cesarza i Króla naszego najmiłościwszego Synowi,

„który, za przewodem dostojnych przodków Swych, a potomnym na wzór i ku naśladowaniu, poświęcił się uprawie nauk i umiejętności i stał się wspaniałomyślnym uczonych opiekunem i dobrodziejem;

„który, wnikając w tajniki przyrody, piękność jej i wspaniałość uwielbił i umiłował, a uwielbienia tego w znakomitych księgach, wymowne złożył świadectwa;

„który, powodowany miłością Ojczyzny, do napisania pomnikowego dzieła o „Ludach Austryi,“ dał pochop i własną do niego rękę przyłożył wskazując innym drogę i zasady pracy;

„który, sprawiedliwem a życzliwem dla wszystkich Narodów, pod berło rakuskie się chroniących, ożywiony uczuciem, krocząc jedynie za drogowskazem prawdy i sprawiedliwości, zgodę i jedność w Państwie — da Bóg — utrzyma i wzmocni.“

Dyplom ten jest wydrukowany czcionkami elzewirowemi na pargaminie i ozdobiony barwnymi winietami, wykonanemi przez zaszczytnie znanego na tem polu p. Stanisława Barabasza, architekta w Krakowie. Główna winieta, zajmująca górną część dyplomu, przedstawia zamek na Wawelu, wśród winiety zaś bocznej widać Collegium Jagiellonicum. Cała ornamentacya dyplomu jest renesansowa. Pieczęć Uniwersytetu na białym jedwabnym sznurze, znajduje się w srebnej, gustownie rytowanej puszce, ozdobionej herbami Uniwersytetu i miasta Krakowa. Futerał do dyplomu pokryty jest ciemno szafirowym aksamitem (barwa Wydziału filozoficznego) i zakończony z obu stron pięknie rzeźbionemi i rytowanemi okuciami srebrnemi.

Następca tronu Arcyksiążę Rudolf dziękując rektorowi i profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego za takie przyjęcie, wyraża zarazem Swą szczerą radość z otrzymania stopnia doktora filozofii *honoris causa*, przez co może się w przyszłości zaliczać do należących do tej sławnej Wszechnicy Jagiellońskiej. Uniwersytet ten ma świetne i długie wieki rozwoju po za sobą, a Arcyksiążę życzy mu i na przyszłość znów tyle a nawet i więcej wieków sławy i rozwoju. Za pośrednictwem tego Uniwersytetu posunięto znakomicie na Wschód granice zachodniej cywilizacyi, on szczepił uczucia patryotyzmu w umysłach młodzieży, Arcyksiążę życzy też i pragnie, aby ta wszechnica i nadal krzewiła ten patryotyzm.

Całe zgromadzenie dziękuje trzykrotnym okrzykiem „niech żyją,“ poczem rektor hr. Tarnowski przedstawił Jego c. k. Wysokości członków uniwersyteckiego Senatu; Arcyksiążę zaszczycił każdego z nich podaniem ręki, a z przyrodnikami pomówił kilka słów. Wśród głośnych okrzyków „niech żyją,“ opuścili Arcyksięstwo wraz z dworem, poprzedzeni przez rektora, gmach uniwersytecki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca.

— **W kościele św. Barbary** odbyły się wczoraj prymicye X. Skołdyckiego, któremu w wilię dnia tego X. Biskup Krakowski udzielił w kościele OO. Jezuitów na Wesołej sakramentu kapłaństwa, równie jak X. Piwernetzowi, Bozowi i cztérem Włochom.

— **Zarząd** Towarzystwa biblioteki słuchaczy prawa Uniw. Jagiell. urządził w bieżącym roku cztéry odczyty na korzyść biblioteki Towarzystwa. Odczyty wygłosili pp. profesorowie i docenci Uniw. Jagiell.: Dr Maurycy Fierich, kurator Towarzystwa; Dr Józef Milewski i Dr Józef Brzeziński, oraz p. Wincenty Rapacki, artysta teatrów warsz. (dochodem w połowie podzielono się z biblioteką czytelni akad.). Nadto zarząd otrzymał pewną część dochodu z odczytu prof. Dra Edmunda Krzymuskiego. Dochód z odczytów wynosił brutto 144 złr. 85 c., po strąceniu zaś kosztów w kwocie 37 złr. 16 c., pozostaje czysty dochód 107 złr. 69 c.

Zarząd składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim szan. Profesorom i Docentom Uniw. naszego, którzy czynem dowiedli pamięci o naszem Towarzystwie i wygłosili na jego korzyść swe odczyty, oraz wyraża swą podziękę szan. Redakcyom, które o naszych odczytach łaskawie umieszczały wzmianki, jak również Prezydentowi miasta za pozwolenie sali.

Stowarzyszenie to, najstarsze ze wszystkich istniejących na Uniw. Jagiell. (bo datujące od 36 lat swój byt), stanęło obecnie na należytym stopniu rozwoju. Księgozbiór, liczący 2018 dzieł prawniczych, w około 4000 tomach, wzrasta niemal z dniem każdym, a znaczna ilość członków (1001) korzysta ze zgromadzonych wiadomości naukowych. Jedna tylko okoliczność sprawia trudność każdemu zarządowi w dopełnieniu obowiązków względem członków stowarzyszenia, a tą jest niepunktualność członków Towarzystwa w zwracaniu wypożyczonych dzieł. Wielu członków przetrzymuje niektóre dzieła po lat kilka lub kilkanaście, użytkując z takowych w praktyce, rozstawszy się zupełnie z myślą zwrócenia takowych. Wobec tego zarząd oświadcza wszystkim dłużnikom biblioteki, że użyje wszelkich środków, by książki od takowych wydostać.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Z powodu przybycia Najd. Arcyksięcia Rudolfa, udzieliła kolej Karola Ludwika zniżenie ceny jazdy II lub III klasą dla członków poszczególnych deputacyj, w ten sposób, że uczestnicy uroczystości przyjęcia Arcyksięcia kupują sobie na stacyi wyjazdu bilet po zwykłej cenie, który im potem służyć będzie do bezpłatnego powrotu na miejsce wyjazdu. Powrót ten nastąpić musi najdalej w 5 dniach po rozpoczęciu podróży, a bilet nabyty służy do wszystkich pociągów mieszanych i osobowych, z wyjątkiem przecież pociągów pośpiesznych i kuryerskich.

Uczestnicy deputacyi winni się wykazać przy zakupnie biletów legitymacyą Wydziału krajowego i takową przy powrocie przedłożyć dotyczącej kasie osobowej do ostemplowania.

Takie samo zniżenie ceny jazdy klasą III udzielił zarząd kolejowy straży pożarnej, przydzielonej do straży obywatelskiej na tych stacyach, na których się pociąg dworski zatrzyma: Straż pożarna jadąca w uniformach nie potrzebuje żadnej legitymacyi.

Wystawcom i przedstawicielom typów etnograficznych, udającym się na jarmark we Lwowie, lub też na wystawę etnograficzną do Tarnopola przysłuża, jeżeli się wykażą legitymacyą wystawioną przez dotyczące komitety, powyższe zniżenie ceny jazdy II lub III klasą, z tem przecież uwzględnieniem, że powrót nastąpić może w czasie aż do 10 lipca.

Od rzeczy wystawowych na jarmarku we Lwowie i na wystawie etnograficznej w Tarnopolu niesprzedanych lub niewylosowanych, nie będzie się pobierać za transport powrotny żadnej opłaty aż do 31go lipca.

— **Tenczynek** 25 czerwca. Dziś odbył się w szkole tutejszej roczny popis dziatwy szkolnej pod przewodnictwem p. Karola Gretschla, nadleśniczego hrabstwa tenczyńskiego i w obecności władzy gminnej i szkolnej. Dziatwa szkolna z przytomnością i ze zrozumieniem rzeczy odpowiadała na zagadnienia w przedmiotach szkolnych, co dawało chlubne świadectwo znanej a gorliwej pracy p. Kazimierza Taraska, kierownika szkoły, ustępującego obecnie ze swej posady; tudzież młodszej nauczycielki p. Leśniowskiej. Po rozdaniu nagród wójt gminy Dudek podziękował imieniem gminy kierownikowi szkoły za podjęte trudy, a przewodniczący szkoły p. Gretschel pożegnał go w imieniu ludności i inteligencyi miejscowej, życząc mu najlepszego powodzenia na przyszłej posadzie. Najrzewniejszym jednak momentem tej szkolnej uroczystości było pożegnanie się p. Taraska z młodzieżą. Kiedy bowiem wspomniany nauczyciel nadmienił, że z powodu oddania szkoły tutejszej pod kierownictwo Sióstr Miłosierdzia zmuszony jest opuścić swą posadę i zalecił dziatwie posłuszeństwo przyszłym nauczycielkom, rozległ się w szkole głośny i nieutulony płacz, a rzewność tej chwili trudną byłaby do opisania. Jestto najlepszy dowód, jaką miłość umiał sobie pozyskać u dziatwy szkolnej p. Tarasek w ciągu dwunastoletniego pobytu w Tenczynku.

— **W Wieliczce** urządza w przyszłą niedzielę (3 lipca) p. F. Klein zwiedzanie kopalni w nowo udekorowanych grotach, przyczem kopalnia rzęsiście będzie oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt gości w kopalni ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w wielkiej podziemnej sali balowej. Biletów wstępu po 2 złr. 50 c. dostać można w Krakowie w handlach pp. Biasiona i Miki.

— **Ruch kąpielowy.** W Szczawnicy było na kuracyi do 20 b. m. 375 osób, w Marienbadzie do 23go b. m. 4117 osób, w Cieplicach czeskich i Schönau 2667 osób.

— **Milioner w domu obłąkanych.** Bar. Seillière, bogacz, który ogromne wydawał sumy na wynalazki, został niedawno umieszczonym przez familię swą w domu obłąkanych. Powszechne jest mniemanie, że nieszczęśliwy milioner nie jest obłąkanym i tylko rodzina, chcąc więcej po nim odziedziczyć, za takiego go uznała; najznakomitsi jednak lekarze paryscy oświadczyli, że faktycznie uległ chorobie umysłowej. W *Figarze* pisze Aurelian Scholl, że bar. Seillière ożeniony jest z Polką, panną Heleną Orzechowską, i z małżeństwa tego ma dwoje dzieci. Jest mniemanie, że obłąkanie będzie przejściowem, a spowodować go mogło wielkie rozdrażnienie, jakie wywołało przymusowe poddanie się obserwacyi lekarskiej.

— **Hazard na stosie.** W Helgolandzie wykryto niedawno „dom gry,“ w którym miejscowi goście kąpielowi zabawiali się ruletą i kartami. Ponieważ zaś wszelkie gry hazardowne są tam surowo wzbronione, przeto sąd gubernatorski skazał każdego z uczestników na 50 fnt. sterl. kary, oraz na wygnanie z wyspy. Właściciel domu, w którym grę prowadzono, skazany został na 100 funtów. Nadto postanowiono spalić publicznie na stosie wszelkie przychwycone przybory graczów. Ogłoszono o tem urzędownie plakatami, a egzekucya odbyła się w d. 28 maja, w południe na wybrzeżu, przed gmachem policyi. Na stosie, wzniesionym według średniowiecznego obyczaju i oblanym smołą, spoczął stolik ruletowy, parę talij kart i inne tym podobne „efekta.“ Stos płonął dwie godziny. Mnóstwo osób przyglądało się temu ciekawemu widowisku.

— Dnia 27go czerwca pogoda; term. od 7·8 doszedł do 20·1 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 28go stan jego był 744·9 millim., termom. 11·8 C. — Wiatr północny.

— We środę d. 29go czerwca: śś. Piotra i Pawła apost.; we czwartek 30go: śś. Emilii i Lucyny mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Olesińskiego „Popiersie niewiasty“; Rossowskiego „Portret Kraszewskiego“; Wędrychowskiego „Politycy“; Daczyńskiego „Cietrzewi toczek“, „Na tropie“; Lauterbacha „Ratusz w Poznaniu“; Kozakiewicza „Wróżba cyganki“; Krzesza „Portret panienki“, „Portret chłopczyka“: Wawrzenieckiego „Po deszczu“; Stasiaka „W pasiece“; Pająk Anieli „Studyum niewiasty“, „Studyum mężczyzny“; Löeflera „Dwaj przyjaciele“; Kossaka Wojciecha „Bój o Olszynkę Grochowską“; Rostworowskiego „Tannhäuser i Wenus“; Massaleskiej „Krajobraz“; Żelechowskiego „W kuchni dworskiej“, „Pokusa“; Dedrzyńskiego „Kraszewski“, medalion galwanoplastyczny; Fałata „Scena na statku“, akwarella; Barabasza „Podwórze z przedmieścia“; Tondosa „Rondel bramy Floryańskiej“; Stachiewicza „Homen“, „Babie lato“, „Plamy na księżycu“, rysunki.

Wystawa z dniem 29 b. m. po wykończeniu restauracyi, otwarta na nowo dla publiczności.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 28 czerwca. Podług sprawozdania dworskiego uda się cesarz Wilhelm dopiero w przyszłym tygodniu do Ems.

Paryż 28 czerwca. Rozpisano konkurs na oddanie przedsiębiorstwa budowy kolei żelaznej wewnętrznej, która ma obwozić publiczność w kilku kierunkach po całej przestrzeni przyszłej wystawy powszechnej.

Rzym 28 czerwca. Zdaje się; że ceremonie religijne zostaną z kaplicy sykstyńskiej przeniesione do westibulu katedry Sgo Piotra, którą już w tym celu adoptują. Być może jednak, że dzieje się to tylko na wszelkie wypadki. Papież, który dotąd lubiał rozmawiać o kwestyi pogodzenia, od pewnego czasu sprawy tej nie porusza. Jedni komentują tę zmianę jako przerwę w zamierzonej akcyi, inni przeciwnie, że akcya się zbliża, więc potrzebną jest powściągliwość i ostrożność w słowach.

Londyn 28 czerwca. W Persyi rozpoczęto roboty około kolei żelaznej, poprzez góry Kutchun. Na rzecz szpitala francuskiego urządziła tu hrabina Paryża bazar, który zapełniono z Francyi tysiącami przedmiotów drogocennych; między innemi jest wiele obrazów pierwszych mistrzów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28go czerwca. Cesarz i król serbski byli wczoraj na obiedzie u Następcy tronu i jego małżonki w Laxenburgu, poczem pożegnali się z Arcyksięstwem.

Wiedeń 28 czerwca. Król serbski przyjmował dziś ambasadora angielskiego Pageta na audyencyi, która trwała całą godzinę.

Zagrzeb 28 czerwca. Motłoch uliczny, podburzony przez agitacye partyi opozycyjnej, dopuszczał się w nocy różnych nadużyć, powybijał okna w mieszkaniu deputowanego z partyi narodowej, Cernkowica, wyprawił kocią muzykę profesorowi uniwersytetu Egersdorferowi i powalał kilka domów, należących do deputowanych z partyi narodowej.

Berlin 28go czerwca. *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz udzielił tureckiemu ministrowi wojny order Czerwonego Orła pierwszej klasy, a byłemu ambasadorowi austryackiemu, Tavera, order Czerwonego Orła drugiej klasy.

Berlin 28 czerwca. W sprawie podróży Cesarza do Gasteinu utrzymują, że Cesarz pragnie gorąco także i w tym roku udać się tam, ale stanowcza decyzya w tej sprawie nie została jeszcze powziętą.

Berlin 28 czerwca. Podług wiadomości, nadchodzących z Petersburga, utrzymują w tamtejszych dobrze poinformowanych sferach, że bezzasadne jest doniesienie *Morningpost*, jakoby Rosya żądała kompensaty na Wschodzie z powodu przebiegu kwestyi bułgarskiej i egipskiej. Doniesienia *Morningpost* o żądaniach Francyi wydają się również bardzo nieprawdopodobnemi.

Paryż 28 czerwca. Labordere z partyi nieprzejednanej proponuje, aby wybory do senatu odbywały się na podstawie powszechnego prawa głosowania i żąda nagłego traktowania tego wniosku. Po przemówieniu prezydenta ministrów przeciw temu wnioskowi, odrzucono nagłość 317 przeciw 205 głosom.

Paryż 28 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret w sprawie ustanowienia komisyi w ministerstwie handlu dla zapewnienia udziału Francyi w hygienicznym kongresie w Wiedniu. — Pasteur zamianowany został honorowym, a Brouardel rzeczywistym prezydentem.

Paryż 28 czerwca. W komisyi dla zbadania wniosków w sprawie stanowiska cudzoziemców we Francyi, oświadczył się minister spraw zagranicznych, na podstawie traktatów handlowych, przeciw wnioskom, żądającym, aby cudzoziemcy opłacali taksę od pobytu i aby byli wyłączeni od prawa dostaw na rzecz państwa. Wskutek wywodów ministra ułożyła komisya nowy wniosek, który cudzoziemców zobowiązuje jedynie do tego, aby złożyli oświadczenie co do pobytu swego we Francyi i wykazali swą identyczność. Zresztą każdy cudzoziemiec, mieszkający we Francyi, ulegać ma wszystkim taksom, jakim ulegają obywatele francuscy, uwolnieni od służby wojskowej. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że wniosek ten nie koliduje, zdaniem jego, z istniejącemi traktatami.

Rzym 28 czerwca. Ajencya Stefaniego donosi: Papież zamierza wystosować pismo do arcybiskupa monachijskiego lub encyklikę do episkopatu bawarskiego w kwestyi kościelnych spraw w Bawaryi.

Rzym 28 czerwca. Senat zbiera się dziś na tajne posiedzenie, aby powziąć stanowczą decyzyę co do reform, któreby mogły zapewnić senatowi odpowiednią rolę, wskazaną przez konstytucyę. Po tajnem posiedzeniu ma się odbyć jawne posiedzenie, które ma wysłać delegowanych, celem wyrażenia królowi życzenia senatu i celem przedłożenia rodzaju reform. Podług *Opinione* zamierza rząd poprzeć inicyatywę senatu i polecić komisyi, składającej się wyłącznie z członków senatu, aby zbadała projektowane reformy, któreby senat wzmocniły i jego działalność powiększyły bez uszczerbku dla niezawisłości senatu.

Londyn 28 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że na gorące życzenie Porty została oznaczoną ratyfikacya konwencyi egipskiej na dzień 4 lipca, jakkolwiek tak długie odraczanie konwencyi nie jest zresztą praktykowane. Okoliczność, że królowa przyjmowała kolejno życzenia ambasadorów i posłów, nie ma politycznego znaczenia. Przywrócenie dyplomatycznych stosunków z Watykanem nie zostało poruszone, ani ze strony Papieża, ani ze strony rządu.

Poprawka Morlaya w sprawie ograniczenia czasu trwania irlandzkiego bilu karnego na lat trzy, została odrzuconą 180 przeciw 119 głosom, po przemówieniu rządu, który oświadczył się przeciw tej poprawce.

Dublin 28 czerwca. Ks. Albert Wiktor i książę Walii Jerzy przybyli tu wczoraj popołudniu celem reprezentowania królowej na uroczystości jubileuszowej. — Większa część ludności przyjęła ich z wszelkiemi oznakami czci. Tu i owdzie dały się słyszeć gwizdania. Rada municypalna nie wzięła udziału w przyjęciu książąt.

Chicago 28 czerwca. W kilku składach towarów wybuchł ogromny pożar. Przy tej sposobności spaliło się kilka milionów funtów słoniny i 600 sztuk nierogacizny. Szkodę obliczają wogóle na 1,250,000 dolarów.

Kursa. Wiedeń 28 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·25. — Renta austr. srebrna opod. 82·50. — Renta 4% złota austr. 112·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·9[illegible]. — Akcye Banku Austr. Węg. 883·—. — Akcye kredytowe 282·60. — Londyn 126·55. — Napoleony 10·03½. — Dukaty 5·95. Marki 62·17½. — 5% Renta węg. papier. 88·—. 4% Renta węg. złota 102·05. — Losy prem. węg. 122·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 226·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 207·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·30. — Akcye kolei południowej 85·50. — Ruble 112·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 28 czerwca. — Banknoty austryackie 161·—. — Krótki Wiedeń 160·75. — Banknoty ros. 181·60. — 5% Listy zast. Polskie 56·75. — 4% Listy Likw. Polskie 53·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·25. — Akcye austr. kredytowe 455·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu uroczystości śś. Piotra i Pawła następny numer *Czasu* wyjdzie we czwartek dnia 30 b. m. wieczorem.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 75	113 50
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 02
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 28	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 25
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	48 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	207 —	208 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	285 —	289 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 50
„ „ węgier. „ „	10 50	11 25

Wiedeń 27 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 20	81 40
4⅕% „ srebrna	82 55	82 75
4% „ złota	112 50	112 70
5% „ papier. nieop.	96 90	97 10
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 —	130 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 50	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	162 25	162 75
„ „ 1864 „ 50 „	162 25	162 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	152 —	152 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	116 60	116 90
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie . . . . . „ „	104 25	105 —
Galicyjskie . . . . . „ „	104 50	105 10
Morawskie . . . . . „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie . . . „ „	109 —	111 —
Wyższo-austryackie . . „ „	105 —	— —
Salzburskie . . . . . „ „	105 20	— —
Styryjskie . . . . . „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 60	105 30
Węgierskie . . . . . „ „	104 60	105 20
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 60	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 —	105 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	244 75	245 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 10	283 30
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 25	286 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	553 —	558 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	883 —	884 —
Unionbank . . . . . 200 „	210 75	211 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	94 25	94 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 50	182 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	389 —	391 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2587	2593
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 25	207 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 25	224 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 —	161 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	167 25	167 75
Rudolfa . . . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 —	179 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	227 70	228 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	86 —	86 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 75	170 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	166 —	166 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 75	167 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 90	101 30
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 50	99 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	— —
5% „ „ „ „ „ .	101 25	101 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 60	103 10
5% „ „ „ „ 40 lat	99 60	99 80
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	103 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 50	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 70	101 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 90	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 70
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	100 70	101 30
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ „ nieop. „ „	89 —	89 60
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	106 90
„ „ Lit. B 200 „ „	104 90	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 60	92 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 40	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	147 50	148 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 50	127 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	104 50	105 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	127 75	128 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 50	127 75
„ Węgierskie . . „ 100	122 25	122 75
„ Tureckie . . . fr. 400	16 25	16 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 25
Kredytowe . . . . . „ 100	176 50	177 —
Clary . . . . . „ 42	47 50	48 —
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	115 —

Każdy nowo-przybywający od lipca prenumerator **„Kuryera Krakowskiego“** otrzyma **bezpłatnie** 2 tomy znakomitej powieści Jokaja „Biała dama“, której tom trzeci rozpocznie się drukować z dniem 1 lipca w odcinku „Kuryera“.

„Kuryer“ wychodzi rano i natychmiast jest ekspedyowany na prowincyą, ztąd większa część prenumeratorów prowincyonalnych otrzymuje go w dniu wyjścia, a więc ma o kilkanaście godzin wcześniejsze wiadomości, niż z innych dzienników.

„Kuryer“ jest pismem umiarkowanem, występującem przeciw rozwielmożnionej politykomanii, a zachęcającem do zgody i jedności stronnictw w pracy około dobra publicznego.

„Kuryer“ jest najtańszem pismem polityczn. codziennem, kosztuje bowiem rocznie z przesyłką **12** złr., półrocznie **6** złr., kwartalnie **3** złr., miesięcznie **1** złr. (1507-4-4)

Administracya „Kuryera Krakowskiego“, Kraków, hotel Saski.

Szanownych Rodziców i Opiekunów

zawiadamiam, iż przyjmuje na mieszkanie **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych, zapewniając im prawdziwie rodzicielską opiekę. Fortepian na miejscu jak również konwersacya w języku francuskim i niemieckim; na żądanie zaś mogą być udzielane lekcye przedmiotów szkolnych. (1545-2-2)

Matylda Szremer,
Wiadomość: ul. Krowoderska L 39 I. piętro.

Studentów

umieścić można od września, w prywatnym obywatelskim domu we Lwowie, gdzie młodzież znajdzie troskliwy nadzór i rodzicielską opiekę.

Jak najspieszniejsze zgłoszenia są pożądanemi.

Warunki i bliższe szczegóły będą natychmiast podane.

Adres: **J. M.**, księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego, we **Lwowie.** (1551-2-3)

Na illuminacyę można dostać lichtarzy glinianych, sztuka po 4 ct., przy ul. Sławkowskiej L. 11, gdzie jest sprzedaż pieców kaflowych i naczyń glinianych. (1546-3-3)

Teofil Michalski.

PIEKARNIA KRAKOWSKA

w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 3.

Zaszczycony zaufaniem, zdobytem kilkoletnią pracą, przypominam się Szan. Publiczności, że z mej piekarni wychodzi **cztery** razy dziennie świeże pieczywo, jakoto: bułki polskie, wiedeńskie (kajzerki), rogale, rogale maślane bilskiemi zwane, oraz różne luksusowe pieczywo. Chleb żytni, chleb razowy żytni Schrottbrott), chleb zdrowia (Grahama), chleb pszenny. Zakładom wychowawczym, restauracyom i handlom odstępuje stosowny rabat. Upraszam także nadal o łaskawe względy Szanownej Publiczności. (1549-2-4)

Jan N. Wątorski.

NA żylaki,
zgrubienia, nabrzmienia nóg, **angielskie elastyczne pończochy gumowe,** stosownie do wielkości
za sztukę
aż do kolana . . złr. 3—4
„ powyżej kolana „ 4—6
„ „ uda „ 6—8
Część żydkowa, udowa lub **kolanowa,** tudzież **skarpetki,** sztuka złr. 1·75 do złr. 2·50.

O. Neupert's Nachf.,
Wien, I., Graben 29,
im Innern des Tattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (1159-9-12)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie** i skutecznie działa **naporost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (1200-5-)

Na placu Dietlowskim.

Największa i najpiękniejsza europejska

menażerya

A. W. Kludskiego de Schüttenhofen,

zawierająca 150 zwierząt z różnych stron świata.

Szczególniej widzenia godne: olbrzymie lwy, wielki tygrys królewski, pantera, słoń tresowany Pluto, wspaniała antylopa, źebra, niedźwiedź zwykły i polarny i. t. d.

Codzień o godz. 4 popołudniu i o 7 wieczór **wielkie tresowanie i karmienie zwierząt,** na co wychodzi 150 kilo surowego mięsa i 20 bochenków chleba.

We środę d. 29 czerwca nadzwyczajne przedstawienie tresury tygrysów, lampartów i lwów.

Wstęp: I. miejsce 50 ct. II. miejsce 20 ct.

O liczne odwiedziny uprasza (362 5-)

właściciel.

Osoba uzdolniona w szyciu i kroju sukien, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym z własną maszyną, lub obowiązku panny służącej w mieście lub na prowincyi. Wiadomość przy ul. Sławkowskiej pod Nrem 20, II. piętro. (1503-2-3)

Zakład rysowniczy

przy ul. Dominikańskiej L. 1, II. piętro, naprzeciw kościoła,

przyjmuje do rysowania i drukowania monogramy herby, litery i wszelkie desenie do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. — Rysunek wykonuje według wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, skórze, drzewie i kości.

[311-13-] ***M. Wiśniewska.***

Fajeton lekki, elegancki, mało używany, na jednego i parę koni — **jest do sprzedania w domu zajezdnym przy ulicy Długiej Nr. 6 w Krakowie.** (1556-1-3)

TRUSKAWKI

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1543-2-8)

Mieszkanie w Morawicy

składające się z dwóch pokoików, kuchni, piwniczki i strychu, wrazie potrzeby może być dodaną jeszcze jedna stancyjka z osobnym wchodem, (mieszkanie to, nadaje się bardzo na dłuższy czas dla jakiego przemysłowca), jest każdego czasu do wynajęcia. Dla amatorów wiejskiego powietrza należy dodać, że mięsa i wszystkich artykułów żywności w miejscu zawsze dostać można. Komunikacya z Krakowem i z pocztą każdego dnia zapewniona. Bliższe porozumienie w miejscu we dworze Morawickim każdego czasu. (1542-2-5)

Dobra Marcinkowice

(stacya kolejowa i telegraf), 600 morgów obszaru — są wraz z gorzelnią i browarem piwnym z wolnej ręki do sprzedania.

Browar piwny w Marcinkowicach jest od dnia 1go lipca b. r. do wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można pod adresem: „Zarząd dóbr Marcinkowice“, poczta w miejscu. (1520-2-3)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (1188-12-)

w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Prowizyjnych podróżnych

na **story drewniane** i **żaluzye przyjmuje** za **wysoką prowizyą A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (1107 20-)

JAWORZE (Ernsdorf)
koło Bielska na Szląsku austr

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów n. p. morza, u stóp Beskidu szląsk. Kąpiele igliwowe i inne, kuracya elektrycz. i mleczna kefir, masien e (*massage*), apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo wybudowany wodociąg wybornej źródlanej wody do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracya zakładowa we własnym zarządzie itd. Pora kąpielowa od 1 maja do końca września. Lekarz zakładowy *Dr. St Smoleński*, docent Uniwer. Jagiell. Zgłoszenia przyjmuje Inspekcya kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska na Szlązku austryackim. (774 10 2)

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowéj w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych“** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, iż **bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób,** któreby się mogły zdawać **nieuleczalnémi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych“ Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

(104-24-)

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1060-8-15]

Vier Sprachen in „Einer“ Zeitung!
Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel“.
Gaertner's Internationale Humoristische Revue.

Perlen des Humors

der Deutschen, französischen, englischen u. italienischen Tageliteratur, in der Originalsprache aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Zweimal monatlich 16 Seiten Gross-Folio.

Preis incl. Zusendung: pro Jahr 3 fl., halbjährig 4 fl.
Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit *eleganter Sammel-Mappe* pro Jahr 12 fl., Quartal 3 fl.
Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4.
Bestellungen durch alle Postämter.

[1032-3-]

Odznaczone na wystawie lekarskiej.

Odznaczone na wystawie lekarskiej.

W. Kosydarski, koncesyon. blacharz,

w Krakowie, Rynek główny Nr. 24 (dawniej ul. Szewska) naprzeciw odwachu,

podejmuje się pokrywania i reparacyi dachów cynkiem, blachą żelazną pocynkowaną, miedzią, szyfrem i papą.

Wielki wybór własnego wyrobu: Wanien, Bidet, Parówek, Wanien nasiadowych, Water-closetów pokojowych i nadkanałowych, Lodowni, Filtrów i wszelkich przyrządów do obsługi chorych a wygody zdrowych.

Ma zawsze na składzie **Samowary rosyjskie** i wszelkie Naczynia gospodarcze. Urządza **Wodociągi** i **Dzwonki elektryczne.**

Za wszelkie roboty i materyał ręczy. (1329-7-15)

Pracownia założona w r. 1875.

Na żądanie illustrowane cenniki darmo posyła.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY (W GALICYI), STACYA KOL. IWONICZ.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, b rowinowe, i igliwiowe, natryskowe i rzeczne. Mleko, żętyca, **inhalatorium.**

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki** i **Dr. Z. Rieger.**

Składy wód i przetworów zdrojowych u pp. *J. Wentzla* oraz *J. Goldwassera* w Krakowie, *N. Trauma* w Tarnowie i we wszystkich aptekach na prowincyi.

Prospekta i. t. d. rozsyła **Dyrekcya.** (1069-18 18)

---

50 lat powodzenia — 41 Medali

MASTYKS czyli KIT P. LHOMME-LEFORT

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu: **40, rue des Solitaires, PARIS.**

We *Lwowie* dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w *Krakowie* w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

(823-11-)

Zakład hydropatyczny Steinerhof *)

pod Kapfenbergiem w Styryi

(zakład otwarty przez cały rok).

Środki pomocnicze: ***Elektroterapia, massage*** (mięsienie), ***kąpiele elektryczne*** i igliwiowe. — Odległość od Wiednia ***4 godzin jazdy koleją.*** — W miejscu ***stacya kolejowa, pocztowa*** oraz ***telegraficzna.*** — Adres: ***Kurort Steinerhof bei Kapfenberg in Steiermark.***

Właściciel zakładu *A. W. Gostkowski.* **Dr. Mikołaj Winnicki.**

*) **Odróżnić** od obok położonego zakładu **„Fürstenhof.“** [783-10-10]

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.

Nasza Złotówka I POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

[1420-46-]

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest **jedynie i wyłącznie** na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyę),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych polucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (59 27 28)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie E. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz pod Weilburg w Baden przy Wiedniu.

Wolancik lekki, elegancki, mało używany, na jednego konia, jest do sprzedania. Wiadomość u kowala przy ulicy Basztowej Nr. 2. (1554-2-5)

Rzepy pastewnej, ścierniankі (Stoppelrübensamen), nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.,** poleca (1473-2-20)

J. BULSIEWICZ,
skład nasion w **Bochni.**

Dr. Roman Sondermayer

operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. asystent prof. Mikulicza,

ordynuje jak w roku przeszłym

w Iwoniczu.

(1341-8-10)

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heirathsvorschläge (Verfand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [1414 38]

Sukno dobre gatunki, bar. tanio. Próbki do przejrzenia opłatnie i najchętniej będą posłane. Panowie majstrowie krawieccy, chcący opłacić porto, mogą otrzymać bogato asortowane książki z próbkami. [1405-17-]

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

Docent Dr. St. Smoleński

ordynuje, jak w latach poprzednich, **w Jaworzu,** (1251-6-8) na Szlązku austryackim.

Kantor komisowy koncesyonowany

P. TEYSSANDIER i CHOJECKI

w Poznaniu (1476-5 5)

może sumiennie polecić:

bonę fröblowską

wład. grunt. jęz. niem., mogącą udzielać początków jęz. franc., zaopatrz. w dobre świad., na pensyę 120 złr.;

rodowitą Niemkę

wład. jęz. franc., mogącą udzielać początków jęz. ang. i muzyki, na pensyę 150 złr.; jakoteż:

oficyalistów dworskich płci obojga, zaopatrz. w jak najchlubn. świadectwa.

HOFMANN,

c. k. uprz. fabryka fortepianów

w Wiedniu, V., Franzensgasse 23.

Szczególność:

skrzydła Mignon i pianina.

Odznaczone w kraju i za granicą, wyłączny wyrób. (1392-8-10)

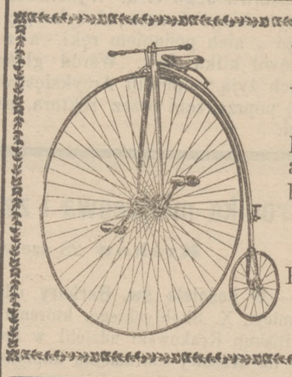

H. NIEMETZ

w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 30,

poleca Szanow. Publiczności swój główny skład angielskich bicykli i trycykli, Rovery zupełnie bezpieczne i dla starszych, zaprowadzone w naszej armii. (1328-7-15)

WELOCYPEDY DZIECINNE.

Poleca również swój skład **MASZYN DO SZYCIA,** od trzynastu lat istniejący.

Przyjmuje wypłaty ratami.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1205 41 92) **L. SPEISER,** dyrektor.

W Wiedniu, obwód miejski Wieden,

HOTEL „GOLDENES LAMM“.

Bardzo dobre położenie, w pobliżu c. k. nadwornej opery. Przeszło 100 pokoi od 90 ct. wzwyż. Drukowane taryfy pokojowe. Uznana dobra restauracya. Kolej konna i omnibusy we wszelkich kierunkach. (1418-3-9)

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (1083 54-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Krätlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 13/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.* [1397 4-]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-17)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*